

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 191 (1833).

Hipokryzja sowiecka.

Prasa sowiecka jest przede wszystkim instrumentem agitacyjnym w rękach rządu i partii komunistycznej. Agitacja prowadzona jest jednolicie i bez żadnych przeszkód, w myśl wskazań idących z góry. Ścieranie się opinii, polemika lub krytyka w sprawach zasadniczych jest w Rosji niemożliwa, bowiem prasa komunistyczna korzysta z całkowitego monopolu, a prasa zagraniczna nie ma dostępu do czytającej masy.

Każda publicystyka jest w pewnym stopniu skłonna do naginania faktów do swoich politycznych celów i wyobrażeń. Ale tam, gdzie istnieje wolność prasy, czytelnik może formułować i sprawdzać własne poglądy na tle wolnej wymiany zdań i różnorodnego oświetlenia faktów. Obywatel Związku Republiki Socjalistycznej musi przyjmować bezapelacyjnie wszystko, co mu podaje w odpowiedzią spreparowanym sosie prasa partyjna. Znajduje się on jakgdyby pod szklanym kloszem, w zamkniętym kręgu pewnych ściśle określonych pojęć i nietykalnych prawd.

Lektura gazet sowieckich jest zajęciem nudnym i wprost przygnębiającym. Trudno jest wyobrazić, jak dalece bezceremonialnie naginanie faktów oraz najzupelniej fantastyczne ich oświetlenie jest stałą metodą tej prasy w stosunku do spraw polskich. W ciągu ubiegłych od pokoju ryzykownych lat nie było, zdaje się, ani jednego faktu w polityce zagranicznej Polski, któryby przez publicystów sowieckich nie był skomentowany, jako krok nieprzyjajny w stosunku do Rosji. Polska jest codziennie oskarżana w prasie sowieckiej o organizowanie „krzyżowego pochodu” przeciwko komunistycznej Rosji. Jest to niezmienny refren wszystkich artykułów, omawiających działania polskiej polityki zagranicznej. Natrętnie oferty politycznej przyjaźni polsko-sowieckiej, wysuwane co pewien czas przez organy endeckie w myśl wskazań p. Dmowskiego, nie znajdują tamtej stronie kordonu przychylnego oddźwięku. W oczach mieszkańców Republik Socjalistycznych Polska powinna uchodzić za państwo dybiące na całość Związku i na jego ustrój wewnętrzny. Tego wymaga polityka władców czerwonego Kremla.

Stosownie do tych celów potraktowana też została tam wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej w Estonii, mianowicie jako ważny etap w przygotowaniu do wojny z Sowietami. Niemądre to twierdzenie potrzebne jest autorom jedynie tego, aby usprawiedliwić wobec swoich obywateli zbrojenia i nastawienie ich uczuciu przeciwko Polsce.

Estonia jest najmniejszym z zachodnich sąsiadów Rosji i, oczywiście, jako czynnik ofensywny nie może być brana w rachubę, posiada natomiast niewspółmiernie dużą w stosunku do swej liczebności siłę odporną. Przekonani są bolszewicy o niej już w roku 1919—20, podczas próby zamachu od wewnątrz, zachęceniu powodzeniem analogicz-

nego przedsięwzięcia w Gruzji. Zmach ów był zresztą imprezą szczupłego grona amatorów, którzy zorganizowali „palot na Rewel”, pragnąc spróbować szczęścia. Nie udało się, gdyż na miejscu nie znaleźli najmniejszego poparcia wśród ludności. Sowiety zdezawowały inicjatorów i odwróciły się ku Wschodowi, gdzie dla zaszczepienia bolszewizmu wydawały się im warunki bardziej sprzyjające. Odtąd nastąpiło zacisze na froncie zachodnim komunizmu, które trwa do dzisiaj.

Przez cały ten czas polityka sowiecka dążyła do przygotowania sobie dogodnych warunków na przyszłość. Estonia, Łotwa i Litwa — to dla niej trzy gubernie dawnej Rosji. Niema się o co rozbić, skoro są problemy o tak wielkiej skali, jak skomunizowanie obszarów Azji i zaszczepienie dawnego tam współzawodnika — Anglii. W stosunku do państw bałtyckich — wyścig, iż przez ten czas nie zdołają one zbliżyć się ze sobą, skoordynować swoich sił i stworzyć wspólnego frontu obronnego. Tu jest pięta achillesowa bałtyckiej polityki Sowietów.

Celem politycznym Polski jest akurat to, czego boją się Sowiety. Stąd wielka ich wrażliwość na wszelkie przejawy zbliżenia państw bałtyckich z Polską. Estonia jest, być może, punktem najdrażliwszym, bowiem przez jej terytorium prowadzi najdogodniejsza droga dla powrotu Rosji nad Bałtyk. Opanowanie Rewla, Narwy i Hapsalu zawieszają jednocześnie miecz Damoklesa nad Rygą, Libawą i dalszym porbrzeżem Bałtyku, a przez to zagraża bezpośrednio Polsce. Zrozumienie tej sytuacji jest jednakowo silne u nas i w Estonii i było zapewne jednym z głównych powodów tej manifestacji solidarności politycznej, która wyraziła się we wzajemnych wizytach Głównych państw.

Odmienne poglądy na własne bezpieczeństwo mają dwa państwa środkowe — Łotwa i Litwa. Jeżeli pominąć Litwę, której polityka nagina wszystkie zagadnienia do jednego, to trzeba stwierdzić, że w Łotwie ma miejsce pewne ścieranie się opinii, które dotąd nie wylało się w żadną zdecydowaną formę. Optymizm co do własnego bezpieczeństwa jest tam w każdym razie znacznie silniejszy niż w Estonii, a opiera się on na koncepcji „mostu” pomiędzy Niemcami i Rosją, w przeciwstawieniu do błędnie przypisywanej Polsce koncepcji „barjery”.

Odwracanie rzeczywistości przez prasę sowiecką i przypisywanie Polsce zamiarów agresywnych jest tylko manewrem agitacyjnym, który ma z jednej strony odstraszyć państwa bałtyckie od zbliżenia z Polską, z drugiej zaś utrzymać ludność czerwonego imperjum w gotowości do wystąpienia w kierunku zachodnim.

Są to rzeczy oddawna znane, ale pożytecznym jest każdy nowy przykład, gdyż nie dopuszcza on do uśpienia zawsze niezbędnej dla nas czujności.

Testis.

Credo polityczne niemieckiej partji państwowej.

BERLIN, 20. VIII. (ATE). Podczas programowego przemówienia, wygłoszonego w Berlinie na zebraniu niemieckiego stronnictwa państwowego, które jak wiadomo powstało z połączenia demokratów i zakonu młodoniemieckiego, pruski minister finansów Höpker-Aschoff oświadczył, że partja państwowa zdecydowana jest prowadzić politykę zagraniczną, której celem jest rewizja traktatów pokojowych.

Wobec zakończenia poniekąd spraw zachodnich punkt ciężkości spoczywa na Wschodzie. Musimy jednak sobie zdać sprawę z tego, że zmiana granic na Wschodzie nie dojrzała jeszcze do rozwiązania i dlatego polityka niemieckiej na Wschodzie oznacza dla Niemiec utrzymanie łączności kulturalnej i gospodarczej z narodami Europy wschodniej i środkowo-wschodniej, chociażby w interesie pozytywnej polityki mniejszościowej i przygotowania w ten sposób „Mittel-Europy”, bez której niema drogi do Pan-Europy. W ten sposób walcząc o interesy niemieckie, będziemy dążyli do ideału pokoju.

Dzień p. premjera.

WARSZAWA, 20-8. (Pat). P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu 20 b. m. p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego i p. ministra pracy i opieki społecznej Prystora.

Sowiety wypowiedziały układ poczt.-telegraf. z Polską.

Tel. od wł. kor. z Warszawy. Rząd sowiecki wypowiedział konwencję pocztowo-telegraficzną z Polską, podpisaną w Moskwie dnia 22-go maja 1923 roku. Wypowiedzenie tej konwencji nastąpiło zgodnie z jej postanowieniem. Wobec tego stosunek pocztowo-telegraficzny między obu państwami utrzymany będzie na mocy postanowień międzynarodowej konwencji pocztowo-telegraficznej, do której zarówno Polska jak i Sowiety należą.

Stronnicza redukcja robotników na Śląsku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy. Z Katowic donoszą, że u komisarza demobilizacyjnego inż. Gallo-ta odbyła się konferencja, poświęcona redukcjom robotników w zakładach przemysłowych ks. Pszczyńskiego. Po przejrzeniu listy pracowników, których zarząd fabryki zamierza zredukować, okazało się, że pracę utracić mają wyłącznie górnoślązacy, natomiast wszyscy robotnicy niemieccy pozostają w zakładach. Komisarz demobilizacyjny wobec tego odrzucił przedłożoną mu listę i zarządził przedstawienie nowej, wskazującej jednocześnie, iż redukcji podlegać powinni w jednakowej mierze robotnicy polscy jak i robotnicy niemieccy.

Dzień rumuński w Lwowie.

LWÓW, 20-8. (Pat). Z okazji zorganizowania w ramach Targów Wschodnich grupy rumuńskiej i równocześnie ze zjazdem rumuńskich izb przemysłowo-handlowych, które obradować będą w Lwowie w czasie trwania Targów Wschodnich, projektowane jest urządzenie specjalnego dnia rumuńskiego. Organizacja jego ma zająć się dyrektor wydziału prasy i propagandy rumuńskiego prezydium rady ministrów p. Filotti.

Trudności na drodze pojednania.

WIEDŃ, 20-8. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bled, że królowa Marja rumuńska i księżniczka Ileana wyjechały niespodziewanie do Bukaresztu. Nagła ta podróż stoi podobno w związku z tem, że księżna Helena nie chce się zdecydować na unieważnienie rozwodu, co może opóźnić uroczystości koronacyjne. Gabinet Maniu — jak piszą dzienniki — ustąpi, jeżeli król będzie koronowany bez królowej. Interwencja Titulescu pozostała bez skutku. Królowa — matka przedsięwzięła jeszcze jedną próbę pojednania króla z małżonką.

Traktat grecko-tureckiej przyjaźni.

ATENY, 20-8. (Pat). Poseł turecki w Atenach wyraził ministrowi spraw zagranicznych zgodę Turcji na projekt grecko-tureckiego traktatu przyjaźni w jego obecnej formie. Pakt będzie podpisany w Ankarze.

Wspólna akcja prawnicy niemieckiej.

BERLIN, 20-8. (Pat). Między przywódcami konserwatystów Treviranusem, ludowców Scholtzem i partji gospodarczej Sachsenbergiem doszło do porozumienia w sprawie wzajemnego popierania się wspomnianych trzech partji w nowym Reichstagu. Uchwalono wydać wspólną odezwę, stwierdzającą, że partje te występować będą wspólnie w sprawach polityki wewnętrznej, zagranicznej i socjalnej. W tym celu wyłoniony ma zostać wspólny komitet międzyfrakcyjny.

Sejmik kłajpedzki zwalcza Resgisa.

KRÓLEWIEC, 20. VIII. (A. T. E.). Pisma tutejsze zajmują się obszernie nominacją Litwina Resgisa na prezydenta dyrektorjatu kłajpedzkiego, nazywając tę nominację wprowadzeniem dyktatury litewskiej w Kłajpedzie. Podczas obrad budżetowych sejmiku kłajpedzkiego komisja budżetowa uchwaliła wniosek skreślenia funduszu dyspozycyjnego oraz zmniejszenia pborów nowego prezydenta dyrektorjatu.

Sensacyjne rewelacje

o wykryciu sprawcy zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Dziennik angielski „Birmingham Post” podaje sensacyjne rewelacje o niezwykłych okolicznościach ujęcia sprawcy zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Według relacji tego dziennika, jedynym rzeczowym dowodem, któryby mógł posłużyć do wykrycia sprawcy zamachu, był kawałek sznura, przymocowanego do piekielnej maszyny zamiast lontu. Sznur ten, jak wykazała ekspertyza, był wyrobu angielskiego, wobec czego władze śledcze wydelegowały do Anglii specjalnego agenta, w celu ustalenia jaka mianowicie fabryka wyrabia sznury tego rodzaju. Jakoż sprytnemu agentowi udało się nie tylko ustalić miejsce pochodzenia sznura, lecz nawet i tę okoliczność, że niedługo przed dokonaniem zamachu na sowieckie poselstwo w Warszawie transport takich sznurów został wysłany do Grodna.

Z Anglii niezmordowany detektyw udał się do Grodna i tu ustalił, że kilka metrów tego sznura zostało sprzedanych pewnemu nauczycielowi obcych języków, z pochodzenia Polakowi, znanemu z Rosjanką, który przez kilka ostatnich lat przebywał w Rosji sowieckiej i dopiero przed paru miesiącami powrócił do Polski. W Grodnie nauczyciel ten stał się pod nadzorem policyjnym, jako bardzo podejrzany o współpracę z bolszewikami.

Prowadząc dalsze dochodzenie, dzielny agent ustalił, iż nauczyciel ów, wkrótce po wykryciu zamachu, wyjechał do Jugosławii. W ślad za nim podążył i agent, któremu udało się wreszcie go wykryć i aresztować.

Ze źródeł miarodajnych potwierdzenia tej wiadomości narazie brak. Przypominamy jedynie, że w ostatniej nocy polskiej do rządu sowieckiego w sprawie tego zamachu zaznaczone było, że władze śledcze są już na tropie sprawców zamachu.

Centrolew kończy okres wakacyj.

Plan działania na najbliższą przyszłość.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie przedstawicieli sześciu stronnictw Centrolewu i lewicy, na którym ustalono program pracy na najbliższy okres polityczny; również omówiono obecną sytuację polityczną i możliwości nadchodzącego sezonu jesiennego. Po posiedzeniu wydano krótki komunikat następującej treści:

„Przedstawiciele stronnictw lewicy i środka postanowili na posiedzeniu śródomowym zwołać na dzień pierwszego września wszystkich posłów i senatorów klubów lewicy i środka celem zaprezentowania przeciw zakusom na całość granic Rzeczypospolitej”.

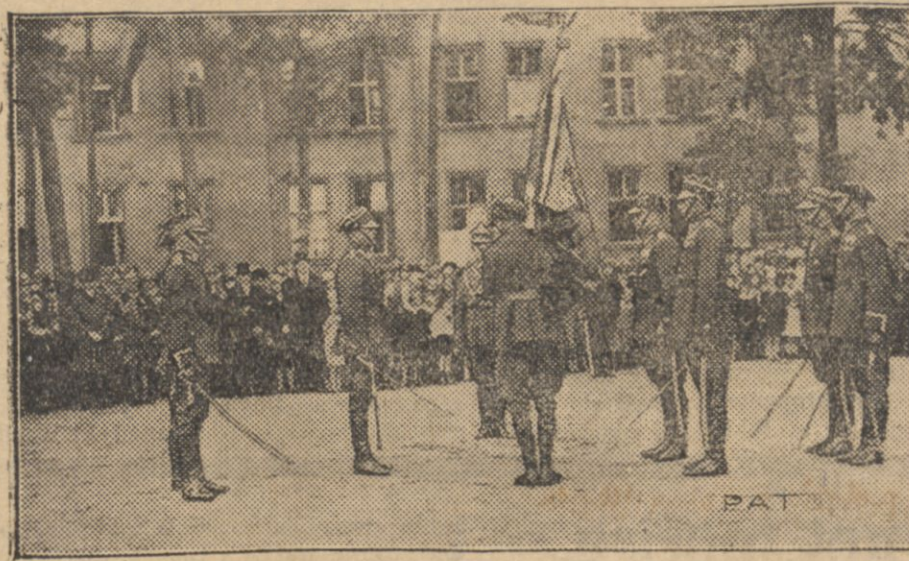
Tyle w oficjalnym komunikacie. Jeśli chodzi jednak o dalszy przebieg posiedzenia, to dowiadujemy się, że ustalono przedewszystkiem termin przedstawienia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosku,

żądającego zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu z inicjatywą poselskiej. Jak wiadomo, podpisy pod taki wniosek zebrane już są od czasu ostatniej sesji nadzwyczajnej, która została zamknięta przed dwoma miesiącami. Termin złożenia wniosku prawdopodobnie wypadnie 1-go lub 2-go września.

Jednocześnie komisje polityczne Centrolewu postanowiły, jak zresztą już donosiliśmy, dnia 14 września zorganizować w głównych ośrodkach Polski mniej więcej w około 20 miejscowościach manifestację mniej więcej takiego samego charakteru jak zjazd krakowski. Celem tych kongresów jest poparcie żądań opozycji, środka i lewicy, które będą się domagały zwołania Sejmu.

Na wczorajszym posiedzeniu opracowano również szkielec rezolucji na owe zjazdy.

Promocje na podporuczników.



Moment uroczystego zdania chorągwi Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy przez promowanych podporuczników następnemu kursowi.

Żądania Ghandi'ego.

LONDYN, 20. VIII. (ATE). „Daily Telegraph” ogłasza treść listu, który wystosował Ghandi do wice-króla Indji, lorda Irwina. Treść tego listu jest uzgodniona z b. prezydentem hinduskiego kongresu Nehru, jego synem oraz dwoma parlamentarzystami hinduskimi, którzy odbyli dwudniową konferencję z Ghandim w więzieniu.

Ghandi w liście swym sceptycznie wyraża się o możliwościach przyznania Indjom praw dominium angielskiego na wzór Kanady lub Australji. Twierdzi on, że opozycja konserwatystów i liberalów jest tak silna, że rząd Mac Donalda nie zdoła przeprowadzić tak daleko idącej reformy konstytucyjnej w Indjach. Ghandi domaga się od wice-króla oraz rządu angielskiego aby sprawa przyznania Indjom statutu dominjalnego była umieszczona oficjalnie przez rząd na porządku obrad konferencji Okrągłego stołu, która ma rozpocząć się na jesieni w Londynie.

Pozatem Ghandi domaga się, ażeby rząd angielski ogłosił amnestję dla wszystkich przestępców politycznych w Indjach. Jeżeli te dwa żądania będą spełnione, wówczas Hindusi będą mieli dowód, iż Anglicy szczerze chcą wprowadzić politykę liberalną i wówczas akcja bojkotów towarów angielskich oraz akcja nieposłuszeństwa cywilnego będzie zawieszona.

Sowiety sprzedają kolej wschodnio-chińską.

BERLIN, 20. VIII. (Pat). Według informacji prasy, rozpoczęły się w Berlinie rokowania między grupą finansistów amerykańskich a przedstawicielami rządu sowieckiego i delegatami rosyjsko-azjatyckiego banku w

sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. Jako przedstawiciel interesów banku występuje gen. Kolosowski, który przybył tu z Paryża.

„Cudotwórca w Gallsbach”.



W ostatnich czasach wiele się mówi o austriackim „cudownym lekarzu” Walentynie Zeileinie w Gallsbach. Wskutek jego „cudownych” zabiegów, zmarło kilku pacjentów. Obecnie „cudotwórca” grozi sprawą sądową.

Otwarcie targów królewieckich.

KRÓLEWIEC, 20. VIII. (A. T. E.). Wczoraj dokonano otwarcia międzynarodowych targów królewieckich (Deutsche Ostmesse). Na otwarcie targów przybyli liczni przedstawiciele sowieckiej misji handlowej z Berlina i Królewca. Na targach reprezentowane są poza niemieckimi ekspozycje firm gdańskich, litewskich, lotewskich, a przedewszystkiem Związku sowieckiego.

Nadburmistrz Królewca Lohmayer w przemówieniu inauguracyjnym podkreślił znaczenie, jakie odgrywa Królewec w handlu ze Wschodem a szczególnie z Rosją oraz zwrócił się przeciwko obecnym granicom polsko-niemieckim, mówiąc iż Prusy Wschodnie zostały rozzerwane na części krwawiącą raną, z którą nigdy Niemcy się nie pogodzą.

Bony zamiast monety zdawkowej.

RYGA, 20-8. (Ate). Wskutek katastrofalnego braku monety zdawkowej sowiek leńingradzki postanowił wypuścić specjalne bony, które robotnicy będą płacić w kooperatywach sowieckich oraz w jadłodajniach. Dyrekcja tramwajów otrzymała polecenie wypuszczenia abonamentów na wielokrotne przejazdy tramwajem. Sowiet wydał odezwę do ludności oraz organizację z wezwaniem do rozpowszechniania nowych środków płatniczych.

Jednoroczna służba wojskowa.

MADRYT, 20-8. (Pat). Rada ministrów przyjął dekret, skracający czas trwania służby wojskowej do jednego roku.

Obniżenie stopy dyskontowej

GDAŃSK, 20-8. (Pat). Bank emisyjny Gdańska obniżył od dnia 19 b. m. stopę dyskontową z 4 1/2% na 4%, a stopę lombardową z 5 1/2% na 5%.

Odkrycie nieznanego wyspy.

RYGA, 20. VIII. (A. T. E.). Sowiecka ekspedycja naukowa, która udała się na pokładzie łamacza lodów „Siedow” na zbliżenie do wyspy Mikołaja II, natrafiała na dużą nieznaną wyspę, która do tej pory nie była wyznaczona na mapach. Wyspa znajduje się na 79°25' północnej szerokości i 76°10' wschodniej długości. Na nieznaną wyspę załknęto czerwony sztandar, przyłączając ją do Związku sowieckiego. Nowa ziemia otrzymała prawdopodobnie nazwę wyspy prof. Wiesze, który w roku 1924 oznaczył teoretycznie istnienie tej wyspy.

Jeszcze przed wojną rozbił się w tej części północnego oceanu Lodowatego rosyjski statek „Sw. Anna”, z którego załogi ocalał tylko sternik z dziennikiem okrętowym. Z notatek dziennika okrętowego, obliczając kurs „Sw. Anny”, uwiecznione w notach, prof. Wiesze wyprowadził wniosek o istnieniu nowej wyspy, którą teoretycznie oznaczył na mapie.

Dr. ROMANOWSKI

(choroby kobiece) POWRÓCIŁ i wznowił przyjęcia chorych. Wileńska 25, tel. 11-68. 194.

Dr. K. Szapiro

powrócił i wznowił przyjęcia chorych, ulica Wielka Nr. 7, telefon 12-50.

Listy z Warszawy.

O ideowości młodzieży.

Artykuł poniższy naszego stałego współpracownika drukujemy jako dyskusyjny, niezapelniając bowiem poziomu optymizmu autora co do poziomu ideowego przeciętnej masy dzisiejszej młodzieży akademickiej. (Red.)

Zbliża się koniec wakacji i — jak zwykle w tym czasie — zaczynają się gawędy na temat, co robić mają dalej nowi maturzyści. Uniwersytet?... Politechnika?... A może W. S. H.? lub S. G. W.?... Przy sposobności, sadza się młodzieżą na cenzurowanie i prawi się jej różne nieprzyjemne rzeczy. Ze jest słabo przygotowana do dalszych studiów; że to dawnych, „dobrych“ czasów jej (t. j. właściwie nasz) poziom umysłowy był wyższy; że myśli tylko o karierze osobistej; że woli kopać piłkę, niż urywać łeb hydrze, a jeśli wylatuje nad poziom, to tylko w skoku o tęczecę... Słowem — jak już to zauważył starsi Offenbach — młodzież klasycyzmu się rzekła.

Na wszystkie te zarzuty młodzież nie odpowiada, choć właściwie mogłaby bardzo łatwo wypalantować: jak nas chowacie — takimi macie. Bo gdyby np. było prawdą, że szkoła polska gorzej przygotowuje do uniwersytetu, niż dawne gimnazjum rosyjskie, to kto temu byłby winien? Przecież nie uczniowie, tylko ich wychowawcy. Nie chce mi się jednak wierzyć, aby to było prawdą. Program są szersze, atmosfera szkolna bez porównania przyjaźniejsza, profesorowie naogół lepsi, a zainteresowanie nauką weale nie mniejsze, niż za naszych czasów. Krakania, które się słyszy, należy przypisać, moim zdaniem, powszechnej skłonności ludzi starszych do idealizowania przeszłości, do upiększania wszystkiego, co minęło, nie wróci, a było... wiosna żywa. Oczywiście, mogą też być inne pesymistyczne motywy. Są ludzie, którym się zdawało, że w wolnej, wymarzonej Polsce wszystko będzie idealne: nie wyobrażali sobie polskiego więzienia, polskiego łapownika... Uważali to wszystko za atrybuty jedynie rządów obcych, najczarniejszych. Zupełnie zdawali się zapominać, iż nawet w państwach, kulturalnie przodujących, nawet wśród narodów najszcześniejszych, najmoralniejszych i wolnych, dzieją się rzeczy szkaradne, które muszą być sążone, karane, i że w tym celu potrzebne są odpowiednie władze. Ci to właśnie marzyściele, widząc dziś, między innymi, braki naszego szkolnictwa, alarmują opinię publiczną i wybrykają grzechy, a poza tem nazbyt łatwo je uogólniają.

Jakże często np. słyszy się w kołach lewicowych zdanie, że dzisiejsza młodzież wyżyła się ideałów społecznych, zwłaszcza demokratycznych. „Dawniej — powiadają — student był bojownikiem postępu, gotowym cierpieć w obronie uciskanych“... W kamatach Cytadeli warszawskiej nigdy nie brakowało „niebieskich kołnierzy“, a Uniwersytet nie przestawał niepokoić zarówno żandarmerji, jak i ugodowo nastrojonego społeczeństwa — społeczeństwa czytelników „Kurjera Warszawskiego“.

Otóż należy przypomnieć tym pląskom, że i dawniej młodzież akademicka (przeważnie mieszczańska) w większości swej nastrojona była pravicowo pod względem społecznym. Jej nastrój opozycyjny był prowokowany przez politykę caratu, szkanującą polskość. Prowokowano również i resztę społeczeństwa. Ale podczas gdy stare, zrównoważone walacha jakoś to znosiły, szukając ugody z batem — młode ogierki wierzyły. Tylko mniejszość studentów hodowała radykalizmowi społecznemu. Ponieważ jednak buntowała się podwójnie — bo i z pobudek społecznych i narodowych — więc częściej narażała się na kary. To zaś

robiło jej reklamę, popularyzowało i w oczach ogółu czyniło niejako reprezentacją całej społeczności akademickiej.

Czy w obecnych wyższych zakładach naukowych zmienił się stosunek młodzieży białej do czarownej?... Zda się, że niebardzo. Zmieniły się natomiast warunki. Uczuć studentów pravicowych nikt nie drażni. Jeżeli od czasu do czasu pragnie ona zademonstrować swój nastrój, spotyka się z aplauzem tego samego „Kurjera Warszawskiego“, który ongi odwoził ją od „nierozważnych czynów“, a niekiedy nawet karał surowo, odzęgując się od wszelkiej współsolidności. Co się tyczy młodzieży lewicowej, to już samo zeuropeizowanie „walki klas“ w Polsce odrodzonej nie daje pola do bohaterko efektownych występów; nie tworzy męczenników, a tem samem odbiera najważniejszy środek reklamy. Czerwony akademik stał się prosto mniej popularny, niż ongi, choć bardzo być może, iż dzisiejszy Z. N. M. S. (Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej) działa sprawniej i niemiennie energicznie, niż pamiętne kółka konspiracyjne z czasów caratu.

W rezultacie powstały w środowisku akademickim stosunki, jakie widzimy wszędzie na Zachodzie. Młodzież „burżuazyjna“, terminująca na adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d., w większości swej weale nie myśli udawać proletariatu, nie wstydzi się być tem, czem jest — mianowicie, aspirantami do stanowisk kierowniczych, dobrym byt zapewniających. Jedynie mniejszość, składająca się z idealistów, altruistów, ideowo odbiega od kierunku własnej „klasy“, przechodząc na stronę ludu i warstw upośledzonych. Zresztą, i pośród tej części młodzieży, prócz klasycznych ideowców, zauważyć można jednostki zwyczajnie wyrachowane. Partje lewicowe przedstawiają już taką siłę, że niejednemu terminator na adwokata, czy lekarza spodziewa się znaleźć w nich oparcie w dalszej swej karierze, o ile z wczasu wciąż się do szeregu. Poza tem coraz więcej spotyka się na uniwersytetach synów chłopskich, zgóry predystynowanych do zajęcia czolowych stanowisk w stronnictwach ludowych.

Wracając do większości młodzieży akademickiej, to nie należy się weale ani dziwić, ani gorszyć tem, iż ona przypominać zaczyna niemieckich burżuazów, lub francuskich camelots do roli. Wiemy, że z tych wesołych awanturników i bibosów wyrastają bardzo często najdzielniejsi pracownicy. Młode piwo wyszumi, a potem — jazda do roboty. Niejednemu sławnemu uczonemu, a z pozoru zatabaczonemu mól książkowy z rozrównaniem wspomina swe puste, głupie wybryki młodości...

Jedno tylko, co może razić u naszych „burżuazów“, to pewna, dająca się zauważyć sztuczność ideowego desinteresowania. Ma się niekiedy wrażenie, jakby ci chłopcy czuli niejakie wyrzuty, iż nie w nich niema z orlej potęgi lotu?, nic z dążenia, by bryła świata na nowe pełnić tory. Filareckie porwy, sfilumione, drzemnia na dnie niejednego sumienia. Ale jakże do nich wracać?... Stosunki tak inne...

I z tej to wewnętrznej niezgody rodzi się niekiedy brzydki cynizm.

Świeżo miałem tego przykład. Oto Teatr Łódzki wystawił najpierw „Cjankali“, a następnie znanych Wilnu „Przestępców“. Młodzież „narodowa“ podbechtana, oczywiście, przez moralistów endeckich, starała się przedkrozić wystawieniu pierwszej z tych sztuk. Ale kilka uczynionych burd zrobiło widoku taką reklamę, że dyrekcja mogła być tylko za to awantury wdzięczna. Gdy następnie dano „Przestępców“, zjawił się jakiś młodzieniec w dekietku i oświadczył,

Posiedzenie C. I. K. republiki ukraińskiej.

RYGA, 20.VIII (ATE). W Char-kowie odbyło się uroczyste posiedzenie CIK'a republiki ukraińskiej z okazji piątej rocznicy założenia polskiego rejonu narodowościowego im. Marchlewskiego na Wołyniu sowieckim. Obszerne sprawozdanie o położeniu rejonu im. Marchlewskiego wygłosił po polsku prezes komitetu wykonawczego tego rejonu Szeinberk. Ze sprawozdania wynika, że na terenie rejonu im. Marchlewskiego istnieje 31 szkół z językiem wykładowym polskim, które obejmują 78 proc. dzieci w wieku szkolnym. Kolektywizacja rolnictwa w rejonie rozwija się opornie, ponieważ ludność polska niechętnie ustosunkowuje się do prób likwidacji indywidualnych gospodarstw rolnych.

Prezes CIK'a Ukrainy Pietrowski zaznaczył, że władze sowieckie przywiązują duże znaczenie do rozwoju polskiego rejonu narodowościowego, ponieważ stanowi on „czołową placówkę“ polityki narodowościowej Sowietów na granicach zachodnich.

Taszkient stolicą Uzbekistanu.

BERLIN, 20.VIII (ATE). Z Moskwy donoszą, iż na mocy uchwały partji komunistycznej Uzbekistanu stolica republiki Uzbekiej będzie przeniesiona do Taszkientu. Ma to na celu osłabienie wpływu nacjonalistów uzbeckich, ponieważ Taszkient, jako miasto przemysłowe, stworzy silniejsze oparcie dla ruchu komunistycznego.

Bojkot sowieckiej pożyczki wewnętrznej.

BERLIN, 20.VIII (ATE). „Vossische Ztg.“ donosi z Moskwy, iż ogłoszona w początkach lipca subskrypcja pożyczki wewnętrznej „Plan pięcioletni w cztery lata“ wykazuje obojętność szerokiej masy obywateli. Robotnicy i urzędnicy sowieccy subskrybowali 34-40 proc. obligacji, chłopcy—2-3 proc. pozostała ludność—7 proc. Jedną z przyczyn niepowodzenia tej pożyczki są przepisy, które utrudniają odprzedaż obligacji, względnie ich zastaw. Władze sowieckie obstrzyły przepisy o sprzedaży i zastawie obligacji, ponieważ doświadczenia z ostatnimi pożyczkami wykazały, iż ludność wyżywała się obligacji co powodowało, iż nie przyniosły one należytych korzyści fiskalnych.

Czycierin doradcą biura politycznego.

BERLIN, 20.VIII (ATE). „Ru“ donosi, iż zamiar nominacji Czycierina na jedno ze stanowisk dyplomatycznych zagranicą został zarzucony wskutek złego stanu zdrowia b. komisarza spraw zagranicznych. Natomiast kierownicze kółka komunistyczne z inicjatywy Stalina mają powierzyć Czycierinowi stanowisko stałego doradcy biura politycznego w zakresie polityki zagranicznej. Czycierin obejmuje nowe stanowisko we wrześniu.

Zawody lotnicze o puchar Małej Ententy.

LE BOURGET, 20.8. (Pat). Dziś rano odleciał stąd do Warszawy eskadra 6-ciu dwupłatowców rumuńskich konstrukcji francuskiej. Eskadra połączy się w Warszawie z równiejszymi eskadrami polską, jugosłowiańską i czeskosłowacką. Wszystkie one wezmą udział w zawodach o puchar Małej Ententy.

że awatur nie będzie, jeżeli akademicy nie otrzymają wolnych biletów i honoracji po 3 zł. od nosa. Dyrekcja odmówiła i — ani jednej burdy.

Mówią, że p. Adwentowicz bardzo tego żałuje.

Tak przedstawia się ideowość części młodzieży, będącej pod wpływami stronnictwa „Boga i Ojczyzny“.

Benedykt Hertz.

Echa wystąpień Treviranusa. Kosztowny Eksperyment.

PARYŻ, 20.VIII. (Pat). „Le Temps“ w dzisiejszym artykule wstępnym, poświęconym sytuacji wewnętrznej Niemiec, stwierdza, że rewizjonistyczna akcja Treviranusa przedsięwzięta była w porozumieniu z centrowymi kołami politycznymi w celu wysunięcia hasła przedwyborczego, mogącego stworzyć podstawę do porozumienia na terenie polityki zagranicznej, wśród partji politycznych, które nie mogą zgodzić się na hasła, dotyczących polityki wewnętrznej. Jednakże Treviranus, nadając swoim wystąpieniom charakter

ter zbyt brutalny, obudził wszędzie zagranicą zaniepokojenie polityką niemiecką. Niemcy — pisze „Le Temps“ — w przeciągu kilku ostatnich dni stracili na terenie międzynarodowym znacznie więcej, niż spodziewali się uzyskać w dziedzinie polityki wewnętrznej. Tego rodzaju taktyka wyborcza może kosztować Niemcy bardzo drogo, stwarzając prawdziwe niebezpieczeństwo, które podkreślił tak wymownie na łamach „Welt am Montag“ demokratyczny publicysta Gerlach.

Powrót Niemiec do polityki XVIII wieku.

BUKARESZT, 20.VIII. (Pat). Dziennik „Ordinea“ w dłuższym artykule stwierdza, że na Zachodzie często nie dostrzegają niebezpieczeństwa, kryjących się w polityce niemieckiej wobec Polski. Niemcy w ciasnym ramach, zakreślonych przez traktaty, tworzą wielką armję. Daje się stwierdzić w polityce niemieckiej powrót do polityki

porozumienia z Rosją. W zmienionej formie odradza się zaborka polityka niemiecka z XVIII wieku. Wierzymy — kończy dziennik — że opinia całego świata przeciwstawia się tym dążeniom. Dziennik „Universul“ pisze, że Niemcy pracują przeciwko pokojowi i kończy słowami: Miejmy się i my również na baczności.

Śmierć w potokach lawy.

TOKJO, 20.VIII. (Pat). Sześciu turystów zginęło w czasie wycieczki na szczyt wulkanu Asama. Gwałtowny wybuch wulkanu zalał nieszczęśliwych potokami lawy.

Trzęsienie ziemi nad brzegami morza Kaspijskiego.



Ilustracja przedstawia ruiny miejscowości Khosova, w pow. Salmas, którą zamieszkiwało kilkuset Asyro-Chaldejczyków, wyznania katolickiego.

Przed dziesięciu laty. Komunikaty Sztabu Generalnego.

Z DNIA 21 SIERPNIĄ.

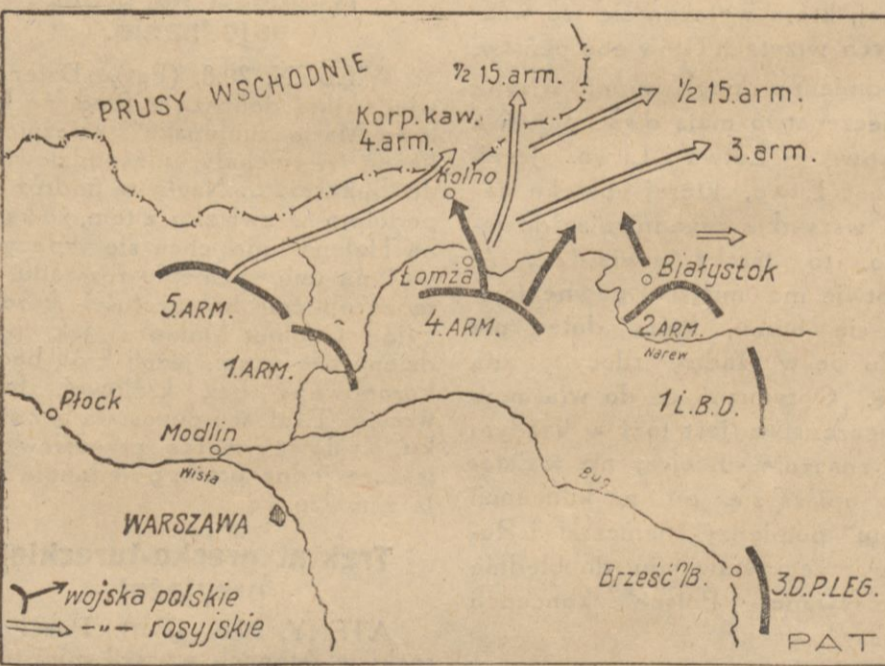
Front północny. Oddziały 5-ej i 1-ej armji kontynuują ruch na północ, zmierzając do odjęcia dróg odwrótołowych nieprzyjacielskiej 4-ej armji i korpusowi konnemu.

202 pułk dywizji ochotniczej zajął po walkach Przasnysz. 35-a Brygada 18-ej dywizji piechoty wzięła Mławę w ataku na bagnety o godzinie 13-ej. Spodziewając się natarcia cofających się na wschód oddziałów sowieckich, dowództwo 18-ej dywizji ustawiła ją frontem na zachód, wzdłuż linii kolejowej Giechanów—Mława—Działdowo.

Grupa dolnej Wisły posunęła się pod Sierpc, a grupa generała Zielińskiego zajęła Raciąż.

Front środkowy. Mimo niesłychanego przemęczenia dywizji grupy uderzeniowej, które w dniach 16—21 przeszły po ciężkich płaszczystych drogach, wśród upałów, od 200—250 km. dała one w dalszym ciągu bez wytchnienia naprzód, bijąc i odrzucając na północ armje sowieckie. 4-a nasza armja podchodzi w dniu dzisiejszym pod Wysokie Mazowieckie i Zambrów. 1-a dywizja legjonowa, opanowawszy szereg przeparu na Narwi, zbliża się do Białegostoku.

Front południowy. 6-a nasza armja przeszła dzisiaj do akcji zaczepnej, posuwając się z rejonu Lwowa, w kierunku wschodnim. Grupa jazdy nieprzyjacielskiej, która wczoraj wieczorem opanowała Stryj, opuściła to miasto w dniu dzisiejszym.



POŁOŻENIE KOŃCOWE BITWY WARSZAWSKIEJ W DNIU 22 SIERPNIĄ 1920R.

Napoli vedere e poi morire.

Jeśli Europa jest nimfą, to Neapol nimy okiem błękitnem. (J. Stowacki).

„Widzieć Neapol i potem umrzeć“, zawolał ktoś kiedyś z zachwytem i takie niemądre powiedzonko zostało przypięte na wieki do różowego miasta nad morzem szafirowem. POCO UMIEC? ŻYC WŁASNE, by jeszcze piękniejsze rzeczy i miejsca oglądać, bo wszak piękność jest sprawą gustu indywidualnego. A Neapol jest i piękny, i szkarłatny, jak kto chce patrzeć. Jeśli to obrazek, to przelicznicy: słonce leje strugi złotego upału, aż powietrze drga, jak naelektryzowane. Morze jest tak jaskrawe, że się jego ciemny szafir mieni metalicznie rudozłoto-srebrno, wąskie uliczki to ciemne, to promieniemi światła prujące mury, przetykane od okna do okna sznurami, na których dyndają w wiatru kolorowe kalesony, koszuliny, poszewki, słowem całe zabyły bieliźniarskie neapolitańczyków.

U dołu w wiecznym wrzasku, popychaniu się, leca i pędzą czarnowłose i okie tybły, o ciemno-złotej skórze, o tytach Maurów, Greków, Afrykańczyków, Normanów jasných, słowem z południa Włoch, z półwyspu, tyle razy nawiedzane przez różnych Barbarosków. Wszystko to jest ciągle we-

sole albo rozszoszczone, poufałe z ludźmi i z Panem Bogiem, którego obrazem i figurom wygrażają pięściami, gdy im nie dogodzą, a z bliżnim załatwiają porachunki nożem lub rewolwerem, co się zresztą w świecie sutenerów nawet załatwia z całym aparatem rycerskich ceregieli pojedynkowych i ma swoją nazwę. Brud i łachmany lazzaronów, słynnych z gorącego udziału w przewrotach politycznych, mniej może razi w tem cieple i słońcu. Głodni nie są: trochę ryżu lub makaronem z tłustym pomidorowym sosem, zapieprzonym obficie, który jedzą palcami na ulicy, ulubione frutti di mare, obrzydliwe ślimaczyska smażone we fryturze, również na świeżem powietrzu, do tego na deser finocci (lodygi anyżu), lub jajeczne ciastko i kontent! Znow się kładzie na słońcu, idzie grać w lotto, w morze, biegnie stając na rękach, gdy zobaczy powóz ze stranniera (cudzoziemcami), brząka na gitarze swe gwarowe całzony, strzela z pistoletu i puszcza rakiety na część Madonny w czasie procesji, którą nie sie się galopem przez zatłoczone uliczki z wraskiem i traskiem, tak że nie widząc chybotającej się na-

czole statuy, ubranej w adamaszkowo suknie naszyta blaszkami, oraz klusującego księdza, z ryczącymi jakąś dziwnie miękka lacinę chłopcami w czerwonych komeczkach, można myśleć, że się odbywa początek rewolucji. Ale to nic, tetrazkające pod nosem wystrzały, to per onore la Madonna, koło której parę tuzinów masecalzone (bezpodniarzy), chodzi na rękach z nadmiaru uciechy.

Lud ten ma dotąd dzikie przesady, samosady i namiętności jak lawa pobliskiego wulkanu. Wierzy w sny i przepowiednie; kabalarki i wizjonerzy są u nich w poszanowaniu i użyciu, żyją słońcem, śpiewem, małemi zarobkami, rozleniwia ich upał i łatwość zdobycia tych bardzo małych potrzeb; ci co wyjadą w inne kraje są świetnymi robotnikami.

Neapol pod względem wielkości powinien być stolicą kraju, ale oczywiście musiał odstąpić pierwszeństwo wiecznej Rzymie, symbolowi potęgi wszechświatowej, gdzie teraz szczęśliwie doszło do ugody między najwyższą władzą kościelną a świecką. Tradycje Neapolu polityczne są mniej wspaniałe, rzadziej zwróconych Burbonów, plochej Karoliny Bonaparte, wieczne rewolucje lazzaronów i mnichów. aż wreszcie poczucie konieczności zjednoczenia i pod egina najszczę-

śliwszej kombinacji ludzi, jaką zna historia, (Cavour, Garibaldi, król Wiktor Emmanuel) scalenie się prowincji półwyspu Apenińskiego.

Neapol ma w mieście piękne muzeum zlepiłoby starożytnych (słynną Venus Callipigoty cz. pięknotyła), kościoły krzykliwe barokowe, pstre od marmurów i polichromji, a w okolicy osobliwosci nielada: Herkulanum i Pompeje, Wezuwjusz, grotty Palazyllippu, solfatara, (dymiące siarką gorące źródła) Capri.

Bajkowa ta wyspa, na której jak w sieciach syreny zostawali na miesiąc i lata przybyli na dni kilka turyści, znalazła się teraz w ognisku wstrząsa trzęsienia ziemi, ale nie uciecierpiała weale prawie, mimo iż ludność szalała z trwoży, jak zawsze Włosi, kiedy im ich śliczna ziemia zdąży pod nogami. Wylatują z domów, siedzą na ulicach i za miastem, kłęcząc pod drzwiami kościołowi płacząc i wyjac, modlą się całemi nocami i dniami, aż się uspokoją... do następnego alarmu.

Historja Capri jest dość osobliwa. Pierwszych jej mieszkańców zowią historycy rzymscy Telejomanami, i przypuszczają się, iż byli ludożercami. „Zwierzyne“ zwały im kobiety, wolałone na marynarzy ze skał Faraglioni, (syrenich), stąd legendy o morskich pannach, „ze szczipaczym ognem“, o których na daleką

Białoruś wieść zabiegła, gdzie je w bajkach Jaśdzierkami zowią.

Na skałach nadbrzeżnych znaleziono żeglarskie znaki Fenicjan, byli więc może panami wyspy, bo capra im znaczy po fenicku dwa miasta: nadbrzeżne Capri i wyżej w skałach Anacapri.

Za rzymskich czasów modna plaża i villegiatura stała się uroczą, owiana chłodzącym wiatrem morskim wyspa. Złuszczając Tyberjusz zakochał się w niej i wybudował pałac, jeden z cudów świata, gdzie była biel marmurowych portyków, posągów, ogrodów różanych; przepychy świątyni, kędy się odbywały tajemnicze obrządku kultu Mitry i tu ofiary w ludziach. Z pałaców i dwunastu świątyni poświęconych różnym bogom nie zostało śladu, ruin trochę, otulony bluszczem mur, po którym biegają zielone jaszczurki. Nic dziwnego, szły tedy hordy wszelakie z północo-wschodu i odwieczna tradycja, jakimś dziwnym nakazem dziejowym, niszczyły cywilizację łacińską. Imię Wandalów stało się synonimem barbarzyństwa, po nich od X—XV w. siedzieli tu Saraceni, mając bazę operacyjną dla korsarskich wypraw. I do dziś pozostały budynki o staro-maurytańskim stylu, a ludność ma wybitnie typ semicko-saraceński; pokazują też na wyniosłej skałe ruiny obronnego

zamku słynnego korsarza Barbarosy. Istnieje natomiast dotąd klasztor Kamedulów z IX w., zbudowany na fundamentach pałacu Augusta Cezara. Dziś restauruje się te mury, bo Mussolini chce tam stworzyć muzeum caprejskie i miejsce wypoczynku dla artystów-stypendystów malarzy i rzeźbiarzy. Zakonników dawno niema, bo w XIV w. dzuma, która wyniszczyła całą ludność Capri, i ich nie oszczędziła.

W wiekach średnich zdobyli wyspę Hiszpanie, pozostawili po sobie pałac gubernatorski, dźwił przerobiony na kłitki dla ludności i ruiny zamku Castiglione, rezydencję Roberta d'Arragona. Jak widzimy więc „nalot“ rozmaitych narodowości na tę małą wyspę, kilkunastokilometrową wzdłuż a kilka wszerg, był dość duży. Dalo to jednak szczęśliwe krzyżowanie fizyczne, bo trudno znaleźć piękniejszych ludzi. Zbudowani klasycznie, długie, czarne oczy płoną pod frendlami rzęs jak sadze, śliczne nosy o lekkim zagięciu, usta marzące, ponsowe i olśniewająca biel zębów, wśród oliwkowej cery, ręce i nogi jak wymarzone przez artystów. Cdy się taka gromadka, zwłaszcza młodzieży, kąpie w strugach szafiru morskigo, jest to prawdziwa rozkosz dla oczu.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Posłowie — komuniści białoruscy działają. Strzały do policji. — Aresztowanie posła Dworzczanina.

(Tel. od własn. koresp.)

Dnia 19 b. m. we wsi Aleksyecz, powiatu grodzieńskiego odbył się doroczny odpust polonijny z uroczystym nabożeństwem w cerkwi prawosławnej. Odpusty w Aleksyeczach mają już swoją smutną tradycję. Cztery lata temu również podczas odpustu doszło do zajść pomiędzy ludnością a policją. Od tego czasu niemal corocznie podczas odpustu sierpniowego w Aleksyeczach mają miejsce drobniejsze starcia.

Dnia 19 b. m. o godz. 1 w poł. w chwili, gdy tłum opuszczał cerkiew, naprzeciw niej pod gmachem szkoły ukazał się dwaj białoruscy posłowie Ignacy Dworzczanin i Flegant Wołyniec, którzy zaczęli nawoływać, opuszczających cerkiew na wiec. Kierownik posterunku policyjnego postawił do wieceu nie dopuścić, gdyż organizatorzy nie dali wogóle zawiadomienia o tym wieceu, ani nie posiadali zezwolenia na odbycie zgromadzenia. Posłowie Dworzczanin i Wołyniec, opuszczając cerkiew, zaczęli przemawiać, zapowiadając w niedługim czasie wybuch wojny, nawołując do walki z Polską i t. p. Po energicznym wezwaniu policji by zgromadzenie się rozszło wszyscy nie mał stopniowo zaczęli opuszczać plac, zatrzymując się za gmachem szkoły i za cerkwią, jedynie kobiety i dzieci, które wolniej uchodziły, zostały jeszcze na placu.

W tym momencie poseł Dworzczanin wyjął rewolwer i dał kilka strzałów w kierunku policjantów, zaś na znak dany przez posła Wołynca posypali się od strony zgromadzonej grupy mężczyźni na policję kamieniami. Ranni zostali przodownik Kuczek w brzuch, oraz posterunkowi Czawkin i Puchalski. Policja, mając przeciwko sobie przeważnie kobiety i dzieci, do

Likwidacja jacejek komunistycznych.

Władze bezpieczeństwa publicznego w tych dniach zlikwidowały na terenie województwa nowogródzkiego 100 jacejek komunistycznych, które do dłuższego czasu prowadziły swą szkodliwą działalność. Likwidacja nastąpiła wskutek długotrwałej obserwacji niektórych dowodów rzeczowych, jakie wpadły w ręce władz.

Podczas rewizji w jacejkach znaleziono obfity materiał obciążający, jako to: w wiel-

kiej ilości bibułę komunistyczną w kilku językach, instrukcje kominternu, okólniki i t. p. W związku z tem dokonano licznych aresztowań.

Władze bezpieczeństwa publicznego w tych dniach na terenie nowogródzkiego zlikwidowały 3 hurtki komunistyczne. Aresztowanych komunistów osadzono w więzieniu, zaś sprawę ich przekazano władzom śledczym.

Zagadkowy trup.

W dniu 17 b. m. w lesie koło wsi Zahorniki gminy polonijkiej pow. oszmiański w odległości 1/2 kilometra od oszmińska — Wilno znaleziono zwłoki mężczyzny,



Nienadzwyczajna pogoda sierpniowa przyspieszyła powrót naszej młodzieży z obozów letnich. Coraz częściej spotykamy na ulicach naszego miasta cztery oddziały naszych urwisów, które ściągają do miasta, aby już niedługo rozpocząć nową naukę.

Ponura zbrodnia

popętiona celem pozbycia się niewygodnej kochanki.

W sierpniu ub. roku we wsi Tuszczele, gm. niemieckizyńskiej, pow. wileńsko-trockiego zaginęła Sudeńska. Sudeńska w ciągu poprzednich paru lat utrzymywała stosunek miłosny z niejakim Stanisławem Orszewskim, lat 24, mieszkańcem polonijki wsi Miskinele i miałam kategorycznego żądania Sudeńskiej, by ją poślubiła. Ekspertyza lekarska wykazała, że śmierć dziewczyny nastąpiła wskutek rany postrzałowej w głowę, zadanej od tyłu. Orszewski jednak do posiadania broni nie przyniósł, dowodząc początkowo że zabił Sudeńską uderzeniem pięści w skroń, później — że kółkiem.

Wczoraj zaś na rozprawie przed sądem okręgowym (w składzie: przewodnic. Sienkiewicz i sędz. Lwow i Chelstowski), Orszewski zeznał że gdy krytycznej nocy past konie, które zbliżył się ku niemu, nie odpowiadając na wezwania. Wówczas wystrzelił z rewolwera i zabił nieświadczą, jak się później przekazało, Sudeńską. Celem zaś uniknięcia odpowiedzialności ciało zabitej zakopał w miejscu, które na drugi dzień zarał i obsiał żytem.

Przewód jednak słowny wykazał niezbicie, że w tym wypadku nie mogło być mowy o działaniu pod wpływem uniesienia, ani tem mniej o nieszczerliwym wypadku. Naodwrót ustalono, że oskarżony działał z premedytacją zwiabiając Sudeńską umyślnie w pole, celem jej zamordowania.

Wobec powyższego sąd skazał Orszewskiego na 15 lat ciężkiego więzienia ze skutkami prawnymi oraz na zapłacenie kosztów i opłat sądowych.

I lipca b. r. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono cztery kosze z bibułą komunistyczną, drukowaną w Mińsku w języku polskim i białoruskim.

Wszystkie zaarrestowani komuniści są żydami.

Aresztowania wśród komunistów.

Wczoraj władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały w Wilnie 7 komunistów, którzy przybyli do Wilna w celu ponownego zorganizowania centralnego komitetu komunistycznej partii zachodniej Białorusi, niemal zupełnie zlikwidowanego w maju

Litwini budują pomnik W. Ks. Lit. Witolda.

Jak wiadomo, w swoim czasie Litwini wileńscy zabiegali u J. E. ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego R. Jabrzykowskiego o pozwolenie na budowę pomnika W. Ks. Lit. Witolda w katedrze. J. E. arcybiskup metropolita nie udzielił pozwolenia. Obecnie, jak się dowiadujemy, Litwini budują pomnik w swym kościele św. Mikołaja, który, według nich, jest najstarszym kościołem w Wilnie i w nim mógł modlić się Witold. Pomnik pomysłu znanego artysty wileńskiego p. R. Jachimowicza przedstawiają stopnie granitowe, na nich tak zwane gedyminowskie słupy, z których dwa boczne w formie ołtarzy, na środkowym zaś popiersie brązowe W. Ks. Witolda.

Prace nad wzniesieniem pomnika zostały już rozpoczęte i mają być zakończone do 27 października b. r. (m).

Powyzsza wiadomość trzeba zestawic z notatką w „Białoruskiej Krynicy“ (Nr. 25 z 13 b. m.), podług której społeczeństwo litewskie postanowiło na własną rękę wmurować w kościele św. Mikołaja tablicę pamiątkową, a to dlatego, że Polacy miejscowi uzyskali od Arcybiskupa Jabrzykowskiego zgodę na zbudowanie w katedrze sarkofagu W. Ks. Witolda, podczas kiedy taka sama prośba Litwinów spotkała się z odmową.

Wygląda na to, iż Litwini rzeczywiście zrezygnowali ze współdziałania z polskim społeczeństwem w sprawie uczczenia 500-letniej rocznicy zgonu W. Ks. Witolda, pomimo iż oba Komitety polski i litewski — wyłożyły komisję porozumiewawczą dla uzgodnienia ich działalności i zamiarów. Należy więc przypuścić, że komisja ta porozumienia osiągnąć nie zdołała.

Nikt oczywiście, w takim razie nie może zaprzeczać Litwinom prawa do samodzielnego urządzania obchodu. Niesłusznie jednak prasa białoruska i litewska motywuje to postanowienie tem, że Polacy uzyskali dla siebie od Arcybiskupa Jabrzykowskiego zezwolenie na sarkofag w katedrze. W rzeczywistości Komitet Polski czyni powodne starania w Kurji Metropolitalnej o zgodę na sarkofag, w przekonaniu że idzie w tem całkowicie po linii zamierzeń Komitetu Litewskiego. Dotąd jednak decyzja Kurji nie zapadła, a przeto i postanowienie Litwinów wyodrębnienia swego obchodu nie może być motywowane temi względami, o których pisze „Białoruska Krynica“.

Lepiej było powiedziec otwarcie o co chodzi, a nie szukać przyczyn które nie istnieją. (Red.)

Próżna wędrówka bezrobotnych do Gdyni.

Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej powiadomiło, iż na teren m. Gdyni napływają bezrobotni z całego kraju, liczba których stale wzrasta, pracy natomiast żadnej znaleźć nie mogą. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy oraz sąsiednich powiatów ma zarejestrowanych miejscowych bezrobotnych około 2.000 ludzi, którzy znajdują się w ciężkich warunkach materialnych, napływ zaś nowych bezrobotnych pogarsza tylko sytuację, wytworząc na terenie nadmorskim atmosferę żebractwa i włoźęstwa. Wobec tego uprasza się czynników publiczne np. gminy miejskie, magistraty, komitety pomocy i organizacje robotnicze o informowanie bezrobotnych o istotnym stanie rzeczy.

Tymczasowcy...

W życiu powojennem wszędzie panuje dziwne hasło tymczasowości. Nie robi się poważnie, wszystko jest tylko na krokówkę obliczone. Dzieci narazie oddaje do szkół takiej — to naturalne z tym planem, by je przy najbliższej sposobności umieścić w innej. Bierze się posada, bo co zrobić... I te trochę pieniędzy się przysła, jasne jednak jest, że już wkrótce, dzięki wysokim kwalifikacjom i obietnicom różnych możnych świata tego, otrzyma się znacznie lepszą posadę. Mieszkanie, broń Boże, też nie jest wymagalne na dłuższy okres czasu, przecież jest ciasne, niewygodne i punktu nie odpowiada nam zupełnie. Wkrótce jednak spodziewamy się dostac trochę pieniędzy, a wtedy wytniemy się już znacznie lepiej, może i ceny trochę spadną.

Ta tymczasowość przypomina mi czytany przed kilku laty feljeton o urodziwej panience pracującej w biurze. Nieszczęście czy też szczęście chciało, że zakochał się w niej szef, człowiek miły, bogaty i t. d. Wszystkie byłoby pięknie, gdyby nie jeden, formalny szczegół — pan szef był żonaty. Na radzie familijnej oświadczyła ciocia „dzisiaj takie czasy, że żenią się tylko ludzie żonaci, wyjdźcie więc narazie za niego, a potem się rozejrzymy“. Prorocze były te słowa kochanej cioci. Bohaterka wyszła faktycznie za męża za swego szefa, a że to było przecież „narazie“, zamieniła go następnie na kogos innego.

Nie trzeba chyba nikomu dowodzić, że takie właśnie życie prowadzone pod znakiem „stałej tymczasowości“ pozbawione jest wszelkiej głębszej wartości. Tymczasowe mieszkanka nie opłaca się porządnie umebłować. W tymczasowej szkole dziecko nie przejmie się zbyt nauką, bo niewiadomo przecież, jakie wymagania będą w innej szkole... Nakonieć życie wpływa nam w samych niewygodach, bo składają się przecież z przejściowych tylko etapów.

Mozna jednak w życiu oprzeć wszystko na trwałych podstawach, tak, ale konieczna jest troska o jutro. Komu uczucie to nie jest obce, niech zerwie z tem dziwnem „Narazie“, i rzuca mome podwaliny pod byt swego rodziny. Konieczne jest w tym celu ubezpieczenie na życie w PKO. Instytucja ta granitowo trwała pozwoli nam ominąć w żegludze przez życie niebezpieczne rafy i mielizny.

Podpierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

II-gie Targi Północne.

Udział w Targach województw nowogródzkiego i białostockiego.

Wydział Propagandowy II-gich Targów Północnych komunikuje: W dniu 20 b. m. przybyli do Wilna reprezentanci wojewódzkich komitetów II-gich Targów Północnych z Białegostoku i Nowogródka. Z Białegostoku przybyli płk. Sadowski i inż. Michałowski, zaś z Nowogródka inż. Eugeniusz Podoski. Wymienieni przybyli imieniem organizacji tamtejszych celem poparcia Targów Północnych i porozumienia się co do udziału obydwu województw w tych Targach. Delegaci odbyli konferencję z dyrektorem Targów Północnych i złożyli wizytę prezesowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie Rucińskiemu. Z konferencji wzmiarkowały się wyznika, że województwa białostockie i nowogródzkie ustosunkowały się pozytywnie do Targów Północnych i użyczą Targom wydatnego poparcia.

Zwiedzanie terenu Targów przez wicewojewodę.

Tereny II-gich Targów Północnych zwiedzał w dniu wczorajszym wicewojewoda Kirtkils, oprowadzany przez dyrektora Targów Łuczowski, który udzielił p. wicewojewodzie szczegółowych wyjaśnień o całym planie rozmieszczenia pawilonów i urzędzenia terenów.

Organizacja służby bezpieczeństwa.

Komendant policji m. Wilna, inspektor Izydorycz, odbył z Dyrekcją II-gich Targów Północnych konferencję w przedmiocie zorganizowania służby bezpieczeństwa na terenie Targów. Jak przed dwoma laty, funkcjonować będą na terenie Targów specjalne posterunki Policji Państwowej.

Pod znakiem czasu.

Temperamenty polityczne ponoszą.

W lutym roku bież., pewnego wieczora w domu jednego z gospodarzy wsi Darguże, gm. olikienkiej pow. wileńsko-trockiego, odbywała się uczta, na której na brak trunków „rozświeglających“ wskazał się nie można było. W czasie ożywionej a miłej pogawędki wyłoniła się kwestja: jaki rząd lepszy — polski, czy litewski. Jan Budrewicz miał piorynu na — polski, jego oponent Aleksander Aleksy był zdania, że gorszego ponad litewski, chyba nigdzie niema.

Wywiązała się dysputa. Chcąc koniecznie pozyskać zwolenników dla swoich teoryj, strony stopniowały w używaniu argumentów

aż w pewnym momencie użyły bardzo wymownych i przekonujących: pięci i noża. Budrewicz zadał cios nożem w szyję Aleksa, powodując, jak stwierdził lekarz, bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, zagrażające życiu.

Krewkiego malkontenta sąd, wychodząc z założenia, że działał on pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, skazał na 1 rok więzienia z zaliczeniem na poczet kary 5 miesięcy aresztu zapobiegawczego.

Odbywając karę będzie mógł on teraz gruntownie przemyślić niejedno zagadnienie polityczne.

KRONIKA

Czwartek 21 Sierpnia

Dziś: Joanny Fremiot Wd. Jutro: Tymoteusza M. i Sympfor.

Wschód słońca — g. 4 m. 27. Zachód — g. 18 m. 50.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 20/VIII—1930 roku.

Ciąnienie średnie w milimetrach: 761

Temperatura średnia + 18° C

• najwyższa: + 23° C

• najniższa: + 14° C

Opad w milimetrach: 1.2.

Wiatr przeważający: południowy.

Tendencja barom: wzrost.

Uwagi: pogodnie; po południu deszcz.

OSOBISTE.

— Pobyt na Wileńszczyźnie p. T. Holówki. Przed paru dniami przyjechał do Wilna Naczelnik Wydz. Wschodniego Min. Spr. Zagran. p. Tadeusz Holówka, który, po kilkugodzinnym pobycie w Wilnie, wyjechał na prowincję, gdzie zamierza spędzić przerwany przez wyjazd do Tallina urlop.

— Prezes Izby Kontroli Państwa w Wilnie p. Jan Pietraszewski w dniu dzisiejszym powołał z urlopu i objął urządowanie.

— Prezes Izby Skarbowej p. Edward Ratajski powołał z urlopu wycieczkowego i w dniu dzisiejszym objął urządowanie. Przyjęcie interesantów codziennie od godz. 13 do 14.30 (sobota od 13 do 13.30).

ADMINISTRACYJNA.

— Przepsy o wyłapywania bezdomnych psów. Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości publicznej, że czyszciciel miejski ma prawo wyłapywać psy w okresie letnim do g. 8 rano, zaś w okresie zimowym do godz. 8.30, w każdym innym czasie tylko na wezwanie policji. Nie wolno czyszcicielowi wyłapywać psów prowadzonych na smyczy lub zaprzeczonych w kagańcu i obroże ze znacznikiem rejestracyjnym. Podczas wykonywania swoich czynności powinien czyszciciel zachowywać uprzejmość względem publiczności. Zaplany pies nie może być zabity lub sprządnany innej osobie przed upływem 7 dni. Za wykupienie psa w pierwszym dniu zapięcia — 2 zł., w drugim — 3 zł., w trzecim — 4 zł., w czwartym — 5 zł., w piątym — 6 zł., w szóstym — 7 zł. Na siódmy dzień pies przechodzi na własność czyszciciela.

MIEJSKA.

— Zwolnienie Magistratu od opłaty wagonowej. Jak wiadomo, Magistrat m. Wilna zbudował przy ul. Legionowej bocznicę na terenie wojkowskim. W myśl ośnośnej ustawy, za przewiezienie każdego wagonu po tej boczniczy Magistrat płać po 20 zł. władzom wojkowskim.

Wczoraj w Magistracie otrzymano pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych donoszące, iż od tej opłaty Magistrat zostaje zwolniony.

— Dwie nowe stacje „Polmima“. Magistrat m. Wilna udzielił zezw. oddz. T-wa „Polmima“ w Wilnie na budowę dwóch stacji benzynowych. Stacje te staną jedna na ul. Piłsudskiego, druga na ul. W. Pohlenka.

Z KASY CHORYCH.

— Kasa Chorych a nowe legitymacje. Termin wydawania nowych legitymacyj Kasy Chorych m. Wilna skończył się 6 b. m. W okresie wydawania nowych legitymacyj i później nieposiadającym takowych wydawano potwierdzenie, uprawniające do jednorazowego świadczenia lekarskiego, pozatem obowiązywała nowa legitymacja.

Według danych Kasy Chorych, członków Kasy w Wilnie jest około 28.000 zaś nowych legitymacyj wydano 17.000. W ten sposób bez legitymacyj zostało około 11 tys. członków, którzy mogą korzystać tylko z jednorazowego świadczenia, po którym ponowne świadczenie jest bardzo utrudnione wobec braku nowej legitymacji.

Narazie nie slychać, w jaki sposób Kasa Chorych zlikwiduje to przykre położenie. (m)

HARCERSKA.

— Obozy Wileńskiej Chorągwi Męskiej Z. H. P. Obozownictwo, tam najważniejszy dział wychowawczej pracy harcercskiej rozwinął się na terenie Chorągwi z każdym rokiem zwiększa się ilość obozów i harcercy przebywających w obozach. Świadczy to o tem, że drużyny pracują coraz lepiej, że zwiększa się ilość drużyn posta-

W sprawie zaopatrzenia inwalidów cywilnych.

W ostatnich dniach ukazało się rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu, w sprawie zaopatrzenia inwalidów cywilnych, t. zn. osób, które zostały poszkodowane na zdrowiu ze zmniejszeniem zdolności do pracy, naskutek działań wojennych, bez przyczynowego związku ze służbą w wojsku.

Na mocy tego rozporządzenia zaopatrzenie dla inwalidów cywilnych zostało podwyższone, ostateczny zaś termin zgłaszania pretensyj do zaopatrzenia z tego tytułu, ustalony został na 30 września b. r. Niestety, prawo do zaopatrzenia tego mają tylko inwalidzi cywilni na terenie b. zaboru austriackiego, przy czem zaopatrzenie to w wypadku 100-procentowej niezdolności do pracy, oraz konieczności pielęgnacji, wynosi 25 zł. miesięcznie.

czelnik więzienia p. Bolesław Urbanowicz wyjaśnił znaczenie oświaty przy odbywaniu kary więziennej.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski „Lutnia“. Dziś i jutro ukaże się po raz ostatni doskonała komedia Verneilla „Kochanek Pani Witki“, odznaczająca się wytwornym humorem i wielce interesującym ujęciem myśli przewodniej.

— Artysty biorący udział w tem przedstawieniu z J. Wernicz i J. Kreczmarem na czele, tworzą świetnie zgrany zespół.

— Najbliższa premiera. W sobotę wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia“ jedna z ostatnich komedji Z. Kaweckiego „Paranale para“. Nowosć tę wprowadza na scenę reżyser R. Wasilewski.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyskim. — Ostatnie przedstawienie komedji „Papa“. Jedną z najlepszych i najweselejszych sztuk współczesnego repertuaru, świetna komedia Gailaveta i Fiersa „Papa“ grana będzie dziś po raz ostatni, poczem zupełnie zezwiesz z repertuaru.

— Jutrzejka premiera. Na dzień jutrzejszy zapowiedziana została premiera dwóch komedji polskich „Marcowy kawaler“ Blińskiego, oraz „Majster i czeladnik“ Korzeniowskiemu. Będzie to wieczór polskiego humoru i teatru, który nam ukaże szereg przewybornych typów z niedalekiej przeszłości. Komedje te osiągnęły w Teatrze Narodowym największy sukces.

RADJO

Czwartek, dnia 21 sierpnia 1930 r. 11.58: Sygnal czasu z Warszawy, 12.05: Gramofon, 13.00: Komunikat meteorologiczny, 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy, 17.15: Program dzienny, 17.20: Komunikat Organizacji Społecznych, 17.35: Odczyt i koncert, 19.00: Pogadanka radiotelegraficzna, 19.25: Piosenki do gier dziecięcych, 19.50: Program na piątek i rozmaitości, 20.00: Prasowy dziennik radiowy, koncert trio czeskiego, komunikaty, 22.00: Kwadrans autorski, 22.15: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 22 sierpnia 1930 r. 11.58: Sygnal czasu z Warszawy, 12.05: Gramofon, 13.00: Komunikat meteorologiczny, 17.15: Program dzienny, 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: Feljton wesoly, 18.00: Koncert orkiestry mandolinistów, 19.00: Audycja literacka „Dwaj samobójcy“, 19.25: Skrzynka pocztowa, 19.50: Program na sobotę i rozmaitości, 20.00: Prasowy dziennik radiowy, koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej i komunikaty.

Nowinki radjowe.

FARSA W RADJO. Kierownictwo programowe polskich stacji nadawczych przyjęło za zasadę nadawanie w okresie letnim możliwie najliczniejszych audycji, a przedewszystkiem jak najwięcej audycji pogodnych i wesolych. W myśl tej zasady w ciągu ubiegłych tygodni kolejno słyszeliśmy dwie doskonale farsy, a obecnie w czwartek dnia 21 b. m. o godz. 21.30 nadane zostanie ze studia warszawskiego wesole słuchowisko p. t. „Godzina wstrzemięźliwości“. Jest to przeróbka radiotelegraficzna farsy francuskiego autora p. Bertona. Radjofantazji dokonał p. M. Welina, który również reżyseruje słuchowisko. Słuchowisko wykona aktorzy scen warszawskich z p. H. U. Uryszką i K. Szubertem na czele. Aczkolwiek akcja rozgrywa się dokoła wyłącznie prawie że tylko dwóch osób, to jednak jest ona ciekawa i pełna lekkiego swietnego humoru francuskiego.

TRIO KOBZIARSKIE NA FALI RADJOWEJ. Oryginalny koncert nadaje stacja stołeczna w czwartek, dnia 21 b. m. o godz. 20.15 wieczorem. Przed mikrofonem stanie trio kobziarskie p. Jendy Maudra z Pragi Czeskiej, które wykona szereg melodyj czeskich, na oryginalnych kobzach z towarzyszeniem skrzypiec. Poza tem kilka pieśni ludowych odśpiewa sama śpiewaczka z S. Reznickową.

AUDYCJA AUTORSKA. Działając o godz. 22.00 przed mikrofonem wileńskim wystąpi z szeregiem własnych utworów młoda talentowana pisarka p. Natalia Kuczyńska.

RADJOWY KONCERT SOLISTÓW. Ogromnie interesujące przedstawia się program audycji na czwartek dnia 21 b. m. Między innymi usłyszymy o godz. 18.00 koncert solistów z udziałem znanej pianistki Maryli Jansonówny oraz młodego skrzypki Szymona Backmana. Program obejmuje szereg ciekawych utworów literatury fortepianowej i skrzypcowej. Usłyszymy więc słynną sonatę w formie warjacji — „La Folia“ Corelliego, przepiękne preludjum i allegro Punińskiego i kolsykański Faure'go. Z utworów fortepianowych zasługują na uwagę oryginalne i rytmicznie nowoczesne melodie Albaniza i niezwykle proste w formie a zwarte w budowie warjacje f-moll Hełdna. Wreszcie ciekawy jest również pod względem kompozycyjnym jazz-artistix — Mayria.

RAJADJONOWICZYSZNY INSTRUMENT. Jedno z radjowych czasopism francuskich ogłosiło niedawno wśród swoich czytelników ankietę na temat, jaki z instrumentów muzycznych słyszanych przez radjo cieszy się największą sympatją? Rezultat odpowiadzi przyniósł wielką niespodziankę. Wbrew przypuszczeniom, że na pierwszym miejscu znajdą się skrzypce, wynik głosowania umieścił je dopiero na drugim a wionoleżę na trzecim miejscu. Znaczenie dalej znalazły się: gitara, trąbka, flet, waltorna i saxofon. No dobrze, ale jaki instrument uzyskał pierwsze miejsce? Wszyscy czytelnicy pewno uśmieją, że — fortepian. Niele we Francji większość radjousłuchaczy wypowiedziała się za rączną harmonijkę.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dymisja gabinetu bawarskiego.

MONACHIUM, 20.VIII. (Pat.) Na tie zatargu z sejmem o dekrety fiskalne gabinet bawarski podał się do dymisji.

Pojednanie dwóch stronnictw politycznych.

BERLIN, 20.VIII. (A. T. E.) „Berliner Tageblatt“ donosi, iż w Bukareszcie doszło do pojednania dwóch największych stronnictw politycznych: partii liberalnej i narodowej partii chłopskiej. Przymierze zawarte między temi dwoma partjami, które zwalczały się przez długie lata, oznacza nowy okres w życiu wewnętrznopolitycznym Rumunii.

Co do motywów i celów porozumienia kursują w Bukareszcie rozbieżne pogłoski. Jedni uważają, że zjednoczenie jest wymierzone przeciwko rzekomym planom dyktatorskim króla Karola, podczas gdy zbliz-

żony do sfer dworskich dziennik „Cuvantul“ twierdzi, że porozumienie ma na celu poparcie planów królewskich. Gabinet Maniu na jesieni ma się podać do dymisji a Bratianu wróci do czynnego życia politycznego.

Dużą sensację w politycznych kołach rumuńskich wywołał oświadczenie przywódcy organizacji faszystowskiej Filipescu, złożone w prasie londyńskiej. Według zdania Filipescu król Karol jest mężem powołanym do tego, aby skończyć z parlamentaryzmem w Rumunii i wprowadzić nowy ustrój.

Skutki trzęsienia ziemi we Włoszech.

Urzędowe zestawienie ofiar.

RZYM, 20.VIII. (ATE) Ostateczne urzędowe zestawienie ofiar ostatniej katastrofy trzęsienia ziemi we Włoszech, sporządzone na zasadzie raportów urzędów stanu cywilnego oraz późniejszych poprawek, obejmuje 1475 nazwisk zabitych i zmarłych. Liczba ta jest znacznie niższą od pierwszych obliczeń, sporządzonych przez władze lokalne, jak również w wydawanych w swoim czasie urzędowych komunikatach, według których liczba zabitych przekraczała 2000 osób.

Okoliczności zamachu na Rustejkisa.

KOWNO, 20.VIII. (Pat.) Radjostacja kowieńska ogłosiła komunikat, wyjaśniający okoliczności zamachu na naczelnika litewskiej policji kryminalnej plk. Rustejkisa.

Komunikat zaznacza, że zamach był zgóry uplanowany. Jeden ze sprawców został ustrzelony na miejscu zamachu, podczas gdy drugi, ostrzeżony przez kolegę i nacierającą nań publiczność, usiłował ukryć się, lecz został zatrzymany przez jednego z prze-

Powstanie Afrydów.

Przerwanie działań wojennych.

LONDYN, 20.VIII. (A. T. E.) Ostatnie doniesienia z Bombaju stwierdzają, iż działania wojenne pod Peszawarem zostały przerwane. Od niedzieli nie padł ani jeden strzał w okolicach Peszawaru, które zostały oswobodzone od Afrydów. Wzgórze Khanjuri, na którym Afrydzy znajdowali w jaskiniach skalnych skuteczną ochronę przeciwko bombom angielskich samolotów, jest oswobodzone od Afrydów.

Na zebraniu pleniennym Orangżajów rozważano sprawę dalszego udziału w akcji wo-

jennej przeciwko Anglikom, jednakże bez rezultatów. Jeden z ważniejszych szczeptów górskich Mohmandowie, zamieszkujący pogranicze Afganistanu, którzy mieli przyjechać z pomocą Afrydom, wskutek interwencji króla Afganistanu zamiechali tego zamiaru. Jednym z przywódców szczeptu Afrydów jest młoda dziewczyna, córka zmarłego wodza plemienia Afrydów. Dziewczyna ta odznacza się wysokim wzrostem oraz wielką odwagą i okrucieństwem. Wśród otoczenia nazywają ją „postrachem Tybetu“.

Tajemnicza świątynia ostatniego króla Azteków.

BERLIN, 20.VIII. (A. T. E.) „Tempo“ donosi z Meksyku sensacyjną wiadomość, iż znany angielski archeolog Dr. Tomasz Gunn odkrył w dżunglach Gwatemali ruiny tajemniczej świątyni ostatniego króla Azteków Montezumy obalonego przez Ferdynanda Korteza podczas podboju Meksyku w początkach XVI-go stulecia. Archeolog angielski znalazł w świątyni klejnoty wartości 5 milionów dolarów. Wartość tych klejnotów jest jednakże przybliżona i należy przypuszczać, że znalezione przez angiel-

skiego archeologa skarby są bezcenne. Tajemnicza świątynia, w której uczony angielski znalazł skarby, zbudowana została przez Majów, najstarszych tubylców Ameryki Środkowej. Oddawna wśród tubylców krążyły pogłoski, że król Montezuma po zdobyciu Meksyku przez Korteza, którego żołnierze spustoszyli bogaty kraj, pociął swe ostatnie bogactwa, a szczególnie cenne klejnoty, przemieścił do oddalonej świątyni, którą teraz odnalazł uczony angielski.

Niezwykłe zjawisko.

ANKONA, 20.VIII. (Pat.) Sanitarne władze wojskowe donoszą o bardzo ciekawym zjawisku. Przed kilku dniami piorun zabił watownika w pobliżu składów wojskowych. Przy oględzinach lekarskich na naskórku hoku zabitego znaleziono szereg czerwonych plam,

które reprodukują dokładnie, jak zdjęcie fotograficzne, drzewa, krzaki, płoty i t. d., znajdujące się w pobliżu miejsca, w którym padł piorun. Plamy te zostały sfotografowane. Niezwykłe to zdarzenie poddano naukowemu zbadaniu.

Tegoroczna „Miss Ameryka“.



Urocz. p. Beatrice Lee, której przypadł w udziale zaszczytny tytuł „Miss Ameryki“ oraz 10.000 dolarów nagrody.

Lot Berlin — Tokio.

BERLIN, 20.VIII. (Pat.) We środe o godz. 5 min 44 rano wystartował z lotniska w Tempelhof do lotu Berlin-Tokio japoński lotnik i dziennikarz Seiji-Yoshihara Pierwszy etap lotu kończy się w Królewcu, dokąd Yos-

hilara przybył o godzinie 9 min. 50 i wystartował w dalszą drogę o godzinie 11 min. 30. Lotnik japoński leci na lekkiej awionetce bez pasażera.

Barbarzyński wybrak „złoty“ młodzieńców.

PARYŻ, 20.VIII. (A. T. E.) Trzej elegancko ubrani młodzieńcy przyjechali samochodem do odludnej miejscowości pod San Sebastian, gdzie z wysokiego brzegu rzucili do morza młodą kobietę, poczem odjechali samochodem. Przypadkowo przecho-

dzący dwaj chłopcy zauważyli zbrodnię i numer samochodu. Policja aresztowała 3 morderców. Należą oni do najlepszych sfer towarzyskich w San Sebastian. Ofiarą morderstwa była dama z półświatka, którą trzej młodzieńcy poznali na balu.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Fikcyjni właściciele mieczarni.

Fedorowiczówna Elżbieta (Piaski 9) i Kabuzo Zofja (Słowiańska 5) zameldowały iż na skutek ogłoszeń zgłosiły się do biura przy ul. Tatarskiej 17, które miało otworzyć mieczarnię a właścicielami którego byli Jaskolski Jan i Jagodowski Eugeniusz. W biurze tem złożone zostały jako kaucje przy otrzymaniu posady przez Kabuzo Zofję 200 zł i Fedorowiczównę w kwotę 500 zł. Meldujące oświadczyły, iż mieczarnia dotychczas nie została otwarta a wymienieni mężczyźni zbiegli przywłaszczając sobie pieniądze i weksel.

Gdzie taksówka?

Margolinowa Nina (Wileńska 22) zameldowała że szofer Torczyłowski Zygmun (Kalwaryjska 74) pracujący w firmie autobusowej „Józef Chładnowicz“ (Wileńska 8) wyjechał dnia 13 b. m. na miasto taksówką zarobkową i do obecnej chwili nie wrócił. Taksówka barwy niebieskiej, Nr. boczny 18, rej. 14464.

Przejechała przez autobus.

Wczoraj przy ul. Kalwaryjskiej autobus Nr. 14420 prowadzony przez szofera Olszewskiego Ignacego (Ponarska 31) najeżdżał na Milecką Aleksandrę (Chocimska 26) uderzając ją biatnikiem. Szofer nie dawał sygnałów ostrzegawczych

Zamiast wódki — esencja octowa.

Witold Polonki, urzędnik Magistratu, zamieszkały przy ul. Giedyminowskiej 59, stał się ofiarą omyłki szynkarza przy ul. Arsenalskiej 4. Polonki po skończonej pracy wstąpił do piwiarni i poprosił o jakąś przekąskę i kieliszek wódki. Właściciel piwiarni zamiast żądanej wódki, nalał mu szklanekę esencji octowej, którą Polonki duszkiem wychylił, a w chwilę potem, nie mogąc złapać tchu i czując straszny ból jaki sprawiły mu popalone wewnętrzności pociął się pod żebrami. Natychmiast o wypadku został zawiadomiony posterunkowy, który nieszczerliwie ulokował w szpitalu Żydowskim. (m)

Nieszczęśliwy wypadek z wieśniaczkami.

Wczoraj ul. Lipówka powracała do domu mieszkanki wsi Dobra Nowina, gm. turgielskiej, pow. wileńskiego-trockiego. Nagle koń

Kradzież z piwnicy.

Hertel Kazimierz (Dzielną 46) zameldował, iż po zerwaniu kłódki od piwnicy skradziono różne artykuły spożywcze, 20 butelek piwa i stół dębowy na łączną sumę 350 zł.

Giełda warszawska z dn. 20.VIII. b.r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolar	8,83 1/2 - 8,90 1/2 - 8,86 1/2
Belgia	124,58 - 124,89 - 124,27
Holandja	359,07 - 359,96 - 358,16
Londyn	43,40 1/2 - 43,51 1/2 - 43,29 1/2
Nowy York	8,904 - 8,924 - 8,884
Nowy York kabel	8,914 - 8,934 - 8,894
Parýż	35,05 - 35,14 - 34,96
Praga	26,44 - 26,50 - 26,38
Szwajcaria	173,33 - 173,76 - 172,90
Stokholm	239,55 - 240,15 - 238,95
Wiedeń	125,94 - 126,25 - 125,63
Włochy	46,69 - 46,81 - 46,57
Berlin w obr. pryw.	212,85
PAPIERY PROCENTOWE:	
Pożyczka inwesty.	111,50
5% Premjowa dolarowa	62,75
10% Kolejowa	103,00
5% Konwersyjna	55,50
5% Kolejowa	60
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4 1/2% ziemskie	60,75
8% warszawskie	76,00
5% L. Z. warszawskie	59,95
7% dolarowe ziemskie	76,50
8% Czesłobowoy	65,00
10% Łódzki	85,50
10% Siedle	82,25
A K C J E:	
Bank Polski	166-166,50
Bank Zachodni	72,00
Ostrowiec serja B	52,50-54,00
Pociski	2,50
Borkowski	3,75

Kino Mlejskie

SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Motocyklem ponad obłoki
Od dnia 20 do 24 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
Wielki film sportowy, obrazujący wyprawę w Alpy Dolomitowe, Aktów 7.

Nad program: 1) **Proces Marjavitów w Płocku**—w 1 akcie. 2) **Lot Czaplina przez Atlantyk**—kom. w 1 akcie
Kasa czynna od godz. 5 min. 30. — Początek seansów od godz. 6-ej. — Następny program: „Wiking“.

Pierwszy Dźwiękowy KINO-TEATR

HELIOS
Wilno, Wileńska 33.

Od godz. 4.30 do 7-ej ceny zmniejszone: Balkon 60 gr. Parter 1 zł. — **Wielki przebój dźwiękowy!**
Najpotężniejsze arcydzieło mitosne! Miłośnicy i bohaterstwo lotników p. t.

Nieśmiertelna miłość
Dramat potężnego uczucia na tle Wielkiej Wojny. — W rolach głównych: **Colleen Moore** oraz **Cary Cooper**. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4.30, ostatni seans o godz. 10.15.

DZWIĘKOWE KINO

HOLLYWOOD
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! **Rudolf Valentino** Firma Paramount ogromnym nakładem trudu i pieniędzy odzwieczniła najlepszy jego film rez. twórcy „Ben-Hura“ — Freda Niblo w/g powieści największ. z pisarzy hiszpańsk. Wincenta Blasco Ibaneza.
Nad program: **Dodatek muzyczno-spiwny.**
Do godz. 7-ej ceny miejsce: Balkon 80 gr. Parter 1 zł. — Początek seansów o godz. 6-ej, ostatni o godz. 10.30

Kino Kolejowe

OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

DZIŚ i dni następnych! Największy historyczny film polski
HURAGAN
Huragan to przełom w naszej sztuce filmowej! Piękne i wzrusz. sceny! Wspan. wizałk powstańców. 1863 r. Początek seansów o godz 6-ej, w niedziele i święta o godz. 4-ej po poł.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie i rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Potockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 września 1930 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 15, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy Dom Sportowy Ch. Dimes, składającego się z maszyny do pisania i roweru, oszacowanego na sumę 400 zł., naaspokojenie pretensji J. Juljusza Fremch i s-ka we Lwowie. 1469/VI—189 Komornik Sądowy A. Uszyński.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, i rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Potockiej Nr. 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 września 1930 r., o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej 15, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Chany Turgiel, składającego się z 10 sztuków damskich welonów i 10 sztuk, oszacowanego na sumę 700 zł., naaspokojenie pretensji Samuela Zajdenbelta. 1470/VI—188 Komornik Sądowy A. Uszyński

KAWIARNIA

„Królewianka“
ul. Królewska 9.
Wyjątkie śniadania, obiady i kolacje — zdrowe, tanio i oficjalnie. Zimne i gorące zakąski. Piwo. Gabinet. Dla stołujących się mięsiecznie zniżka.

Poszukuję

POKOJU
z wszelkimi wygodami w śródmieściu. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ 94

Zgub. książeczkę wojsk.

wyd. przez P. K. U. Święciany na imię Józefa Untona r. 1896, ulenawia się. 185

INŻYNIER

BOLESŁAW FROM
Kursy kierowców samochodowych.
Centrala: Warszawa. Oddz.: Lwów, Suwałki, Berezka Kart., Zęgrza, Włodawka, Plock, Kutno, Łomża, Miawa, Katowice i inne.
Wilno, W. Pohlanka 9
Dyplom nasz ułatwia otrzymanie posady w całej Polsce, ponieważ Szkoła znana jest wszędzie. 123

Od roku 1843 istnieje

Wilenkin
ul. Tatarska 20
Meble
Jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d.
Wykintno, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY.
NADESZYŁY NOWOŚCI.

KURJER WILEŃSKI
Spółka z ogranicz. odpowiedzialn.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

WILNO, 5-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

Dziela książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Zgubiony kwit lombardowy

(Biskupia 12) № 75983, ulewawia się 192
Zgubiony kwit lombardowy (Biskupia 12) № 80029, ulewawia się 191

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“.

FILIP MACDONALD.

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zylderowej.

Boyd spojrzal na Gethryna, oczekując pochwały, i ciągnął dalej:
— Ale co najdziwniejsze, to to, że za na oknie niema żadnych śladów, zadrapań, nie jednym słowem. Ani też na klombie pod oknem.
— I odcisków palców też nigdzie niema? — zapytał Gethryn.
— Nigdzie w całym pokoju, z wyjątkiem jednego przedmiotu. Postawiam go już do Scotland Yardu. Jardi nie wziął do odfotografowania. Pewnie po południu będę miał odbitki. — Boyd mówił tajemniczym tonem.
Gethryn spojrzal na niego.
— Nie zwracaj pan głowy. Boyd. Wyglądasz jak dziecko, z niespodzianką dla tatusia.
— Jeżeli o to chodzi — załmał się Boyd — jest i m o d u s o p e r a n d i.
— A więc znalazłeś pan narzędzie zbrodni. Winszuję. Cóż to jest? I czyje to są odciski?
Jest to zwykła raszpla i całe nieszczęście stało się przy użyciu tego właśnie narzędzia. Co do odcisków pal-

ców — nie wiem jeszcze, ale mam nie zbite przekonanie, że gdy je zobaczymy, nie będziemy wcale mądrzejsi, nawet gdy je porównamy ze wszystkimi palcami z całej okolicy. Nie wiem, co to jest, ale ta sprawa budzi jakieś przykre, wstrętne wrażenie.
— Raszpla? — mówił zamyślony Gethryn. — Skądże się tu wzięła? Chyba jej ktoś używał w tym domu...
— O ile się mogłem dowiedzieć, to napewno nie — odrzekł Boyd z pewnością.
— Hm, zobaczymy. Dajmy więc rozgrzeszenie sędziwemu Poole'owi. A jakże jest z resztą domowników?
Gethryn rozczapierzył długie palce i dotykał każdego wymienianając imiona i nazwiska.
— Panna Hoode, pani Mainwaring jej służąca Duboise, Sir Artur, Elsie Syme, Mabel Smith, Maggie... nie Marta Forrest, Lilly Ingram, Anna Holt, Belford, Harry Wright. Nikt z nich nie jest podejrzany? Ogrodnik Diggel jest w szpitalu i niedługo, sądzę, wróci.

Boyd wytrzeszczył ze zdumieniem oczy.
— Boże święty! — zawołał. — Już pan wie o wszystkich! Czy pan z nimi rozmawiał?
— Uspokój się, Boyd. Nie rozmawiałem z nikim. Dowiedziałem się od kogoś ich nazwiska. No, więc jakże z nimi?
— Nie.
— Wszyscy wykazali naciągnięte, ale zupełnie prawdopodobne alibi, tak?
— Tak, mniej lub więcej i niektóre z tych alibi są czyste, jak szkło. Jeżeli mam powiedzieć prawdę, nie podejrzewam nikogo z domowników. Niektórzy ze służby dali istotnie nieco „naciągnięte“ alibi, jak pan powiada, ale są zupełnie w porządku. Tak jest ze służbą, to samo, a nawet lepiej jeszcze z innymi. Taki Travers, sekretarz. Przez cały czas był w swoim pokoju. Jeden a nawet dwóch świadków może to stwierdzić. Tak samo jest z panną Hoode i z tą drugą panią. Nie dadzą nam żadnego świadka, ale zbrodni popełnić nie mogły, bo to nie kobieta ręka. Sir Artur należy również do tej samej kategorii. Gdyby nawet było coś podejrzane — jakkolwiek niema wcale — to ze względu, chociażby na jego stosunek z nieboszczykiem, nie możemy podejrzewać czło-

wieka, którego przytem pięć czy sześć osób widziało, ale stanąwszy na progu, doznał wrażenia, że mimo potoków słonecznego światła, zalewającego całą gabinet, jakieś ohydne, potworne bestjałstwo wypęzła z każdej szczeliny.
Wielki pokój wyglądał wesoło — z niewiedziemi jeszcze od wczoraj kwiatami. Stały tu naprawdę piękne, porządne meble. Tak, był to słizny gabinet. Jednak dreszcz przebiegł po ciele Gethryna zanim jeszcze ujrzał rozłożoną dziwnie postać przed kominkiem. Spojrzawszy na nią, doznał wrażenia, że dusi go zmore w straszny jakimś śnie. Zbliżył się, aby lepiej się przyjrzeć.
W hallu słychać było jakiś ruch. Boyd przeprosił go i wyszedł pośpiesznie.
Gethryn ukląkł nad ciałem.
Trup leżał rozciągnięty na dywaniku przed kominkiem; z nogami skierowanymi w stronę okna. Łysa głowa była strasznie pokiereszowana, krzyżowało się na niej pięć czy sześć odtartych ran, wszystkie miały prawie pół cala szerokości i może więcej niż cal grubości. Na czaszce pozostały tylko małe strzępki skóry i widać było kości z pod burrej, skrępej krwi między galareta mózgu, który wypłynął z ran.

Nie poruszono ciała, chociaż ubranie było pognione i wykrcęcone. Prawe ramię wyciągnięte, sztywne palce wsiąnięte między doniczki paproci, zrzuczone z kominka, Lewa ręka podsunęta pod ciało.
Gethryn przyjrzał się dokładnie, wstał. W tej chwili wrócił Boyd. Był zacerwieniony i ziryutowany. Gethryn spojrzal na niego z podniesionymi brwiami.
— Kłopot tylko z tymi pismakami, ale dzięki Bogu, udało mi się od nich odczepić. Powiedziałem im, że dowiedzą się wieczorem czegoś pewniejszego. Wyobraź sobie, jakie zrobilibyśmy miny, gdyby się dowiedzieli, że pan tu jest. Ciekawi byłiby, — poco. Znajdź się ich jeszcze więcej, jak się tylko nowina roznieści. Panna Hoode chętnie pana przyjmie, ale nie mogę mieć do niej pretensji, że nikogo więcej nie chce widzieć. Nie można się jej dziwić. I cóż pan o tem myśli? — wskazał głową ciałem?
— Chyba zbrodnia — odrzekł Gethryn.
— O tak. Ale co wogóle...
(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 90. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. w wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—3 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.780. Drukarnia — ul. 5-ta Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście i li. str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., broszka rebł. — hemm. — 1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia niestanowowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za zestrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, niestanowowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio i nowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk „Znicz“, Wilno, ul. 5-ta Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski

